

Mój przewodnik stada jest najlepszy. Zawsze w porę zdobywa pożywienie. Nigdy nie byłam głodna, jak ci, których czasem spotykam, kiedy idziemy przez park. Lubię te nasze wyprawy. Dostojnie krocę koło pana i wyglądamy tak wspaniale, że wszyscy schodzą nam z drogi. Jesteśmy władcami tego parku, nigdy nie okazujemy słabości. Naszą cudowną tajemnicą pozostaje, że kiedy nikt nie widzi, mój przewodnik i ja bawimy się jak małe szczenięta - biegamy, tarzamy się w trawie i siłujemy "na niby". Lubię te chwile, kiedy wracamy zziębnięci do domu, dumnie ukrywając przed światem nasze słabości.

Najcudowniej jest jednak, kiedy on całkiem bezwiednie opiera rękę na mojej głowie, tak jakby szukał u mnie wsparcia. Wtedy mam pewność, że jestem mu potrzebna, że razem tworzymy stado.

Na razie jednak musimy być rozdzieleni.

Szliśmy jak zwykle środkiem naszej ulubionej alejki, kiedy nagle podeszli do nas ci mężczyźni w jednakowych butach, pachnący potem i ulicą. Warknęłam, ale przewodnik uspakajająco poklepał mnie po grzbiecie. Umilkłam - zawsze posłuszna.

Jednakowe buty zaprowadziły nas w pierwsze z tych miejsc. Pomieszczenie pachniało ludzkim strachem, złością i smutkiem. Ręka mojego pana spoczęła na mojej głowie, ale to nie było miłe. Szukał ratunku, ale ja nie umiałam mu pomóc. Patrzyłam tylko w jego oczy i czekałam, aż coś zdecyduje.

Pachnący ulicą mundur podeszedł do nas i podał przewodnikowi jakąś kartkę. Zostaliśmy sami. Uśmiechnęłam się i nieśmiało zamachałam ogonem, ale pan nie reagował. Najpierw długo siedział z twarzą w dłoniach, potem przysunął się do stołu i coś pisał. Trąciłam go nosem. Westchnął.

- Zrzekam się suki amstaffki na rzecz Schroniska dla Zwierząt z powodu, że nie będę mógł się nią zajmować, bo jestem aresztowany pod zarzutem do wyjaśnienia. Ma na imię Tekila - przeczytał. - Dobrze napisałam laska?

Westchnął jeszcze raz.

- Przepraszam... - Potem założył mi kaganiec i oddał smycz człowiekowi pachnącemu ulicą, który znowu się pojawił.

Już nic nie dało się zrobić. Rozdzielono nas.

Wkrótce trafiłam w drugie z tych miejsc. Ono pachnie prawie tak samo jak tamto, w którym został przewodnik. To zapach psiego strachu, złości i smutku. Dla mnie to też woń rezygnacji, bo jeżeli oboje trafiliśmy podobnie, to widocznie tak już musiało być.

Karta psa/kota; Opis:

Tekila - suka, rasy amstaff, biała z brązowymi znaczeniami, uszy i ogon długie, nie cięte. Około 2 lat. Zrzeczona przez właściciela (książeczka zdrowia w załączniku).

Pozostałe części:

[Link](#)

[Link](#)

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

SzalonaJulka, dodano 03.01.2009 11:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.